



MARIA KUJAWSKA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu

Internet w pracy naukowo-badawczej historyka

ABSTRACT. Applications of the Internet for a historian's scientific research. The author looks into the subject of the Internet use for historical research, especially the World Wide Web (WWW) browsing, electronic mailing, listings and discussion groups. She points out that because of the Web access to otherwise unobtainable sources, literature and other materials is provided. E-mail enables to stay in touch with scientific centers both at home and abroad or to consult specialists in a given field and send the results of one's work to other centers for evaluation.

Współcześnie w pracy naukowo-dydaktycznej historyka duże możliwości daje Internet. Należy przyznać, że już pod koniec XX w. ten środek komunikowania się zrobił karierę, której rozmachu nie sposób porównać z żadnym innym medium tegoż wieku, a rozwój światowej sieci swoimi możliwościami oraz dynamiką przyćmił wkraczanie na nowe obszary wynalazek radia i telewizji.

Szybki rozwój Internetu pociągnął za sobą również udoskonalanie treści w nim zawartych. Obecnie możemy korzystać z coraz lepszych baz danych (początkowo były to tylko katalogi biblioteczne), nowocześniejszego oprogramowania czy publikacji w Internecie. Zdaniem M. Sysło, generalnie internetowa Sieć jest jedną z najistotniejszych składowych technologii informacyjnej, jej możliwości zaś, a zwłaszcza znaczenie dla jednostki i społeczeństwa, można krótko scharakteryzować czterema hasłami:

- 1) źródła i drogi dostępu do informacji,
- 2) środek komunikacji,
- 3) element warsztatu pracy,
- 4) składnik codziennych działań osobistych¹.

Sieć World Wide Web (WWW)

Za twórcę sieci World Wide Web (światowa szeroka pajęczyna) uważa się Tima Berners-Lee, amerykańskiego fizyka i programistę². Napisał on na własne potrzeby program, który umożliwiał łączenie w jednym dokumencie kilku innych, do których odnosiły się poszczególne części dokumentu. Dalsze prace nad rozwojem tej koncepcji zaowocowały pojawieniem się w roku 1990 nazwy World Wide Web, mającej określać system opierający się na istnieniu wielu dokumentów na różnych serwerach w Internecie, powiązanych z sobą odnośnikami. System odnośników z kolei opierał się na połączeniach hipertekstowych, „niewidzialnych” dla użytkownika („ukryte za tekstem”)³. W tym miejscu należy zaznaczyć, że komputery pracujące w sieci WWW posługują się protokołem HTTP (Hypertext Transfer Protocol), natomiast dokumenty WWW (strony) tworzone są w języku HTML (Hypertext Markup Language – język hipertekstowego znakowania informacji). W 1993 r. pojawił się program Mosaic, który uznać można za pierwszą przeglądarkę internetową. W krótkim czasie zyskał on olbrzymią popularność w Sieci. W latach następnych powstały kolejne programy – przeglądarki, na przykład Navigator firmy Netscape czy Internet Explorer Microsoftu. Tak więc sieć WWW rozrosła się w niezwykle szybkim tempie i z roku na rok liczyła coraz więcej hostów (komputerów włączonych na stałe do Internetu).

World Wide Web uległ w tym czasie silnemu skomercjalizowaniu, jednak w dalszym ciągu rozwijana jest idea sieci, która służyć ma wymianie myśli. Sieć WWW może być z powodzeniem wykorzystywana przez historyków do realizacji badań, w nauczaniu, wymianie poglądów bądź informacji.

Osoby po raz pierwszy stykające się z Internetem częstokroć sądzą, że jest on czymś na kształt olbrzymiej biblioteki. Takiemu przekonaniu ulegają także historycy. W rzeczywistości Internet z niezliczoną wprost liczbą stron

¹ M.B. Sysło, *Internet – medium społeczeństwa informacyjnego*, [w:] B. Niemierko (red.), *Pedagogika. Pomiar dydaktyczny i ocenianie szkolne. Skrypt*, Gdańsk 2000, s. 23–90.

² Według badań TMS OBOP tylko w lutym 2009 r. liczbę osób korzystających z Internetu w Polsce szacuje się na 16,7 mln; T. Griffiths, *History of the Internet, Internet for Historians*, <<http://www.let.leidenuniv.nl/history/ivh>>.

³ Tamże.

WWW daleki jest w swym kształcie od biblioteki. Brakuje w nim katalogu opisującego jego zawartość. I tak naprawdę nikt do końca nie wie, co jest dostępne na stronach WWW i zważywszy na tempo rozwoju Sieci, nikt prawdopodobnie tego nie będzie wiedział⁴. Stwierdzenie to, jakkolwiek brzmi, pesymistycznie odzwierciedla – jak na razie – aktualną sytuację. Wprawdzie w Internecie powstają specjalistyczne serwisy wyszukiwawcze, takie jak: Yahoo (<<http://www.yahoo.com>>), Altavista (<<http://www.altavista.com>>) czy robiący zawrotną karierę Google (<<http://www.google.com>>), które korzystając z zaawansowanych technicznie programów, wyszukują i katalogują znalezione strony, to jednak w dalszym ciągu (wg niektórych firm badających Internet)⁵ „ponad połowa znajdujących się w nim informacji pozostaje nieodkryta”. Dotyczy to zwłaszcza informacji znajdujących się w bazach danych, z których pobierane są dynamicznie (w zależności od sformułowanego pytania). W ten sposób na tej samej stronie WWW każdorazowo może się znaleźć inną treść – stąd trudność z jej katalogowaniem.

Kolejnym problemem staje się także stale rosnąca liczba stron WWW⁶. W tym miejscu należy zaznaczyć, że im ich jest więcej, tym poszukiwanie jakichkolwiek informacji bardziej skomplikowane.

Sieć WWW ma w Internecie wiele stron poświęconych tematyce historycznej. Poruszane na nich problemy oraz zawarte w nich informacje wielokrotnie mogą wzbogacić warsztat historyka⁷. Strony internetowe poświęcone historii generalnie można podzielić na dwie grupy. W pierwszej znalazłyby się strony tworzone przez „zawodowych” historyków, a więc osoby

⁴ R. Johnson, *Historical research on-line. A new ball game*, [w:] D.A. Trinkle (red.), *Writing, teaching and researching history in the electronic age: historians and computers*, Londyn 1998, s. 185.

⁵ Firma Bright Planet zajmująca się badaniem Internetu opracowała przed laty raport, w którym twierdzi, że sieć jest blisko 400–500 razy większa niż myślimy i liczy około 550 mld stron WWW, z czego za pośrednictwem wyszukiwarek możemy znaleźć około 2 mld. Więcej informacji na ten temat wraz z pełnym raportem można znaleźć pod adresem: <<http://WWW.completeplanet.com?Tutorials/DeepWeb/summary03.asp>>. Pełna treść raportu: <<http://128.121.227.57/download/deepwebwhitepaper.pdf>>.

⁶ Amerykańska firma Cyveillance na podstawie przeprowadzonych przez siebie badań oszacowała, że każdego dnia przybywa 7 mln nowych stron WWW (<<http://www.cyveillance.com/newsroom/pressr/000710.asp>>).

⁷ Bardzo bogatym źródłem informacji na temat miejsc w Internecie, które mogą być szczególnie interesujące dla historyków, jest strona History Computerization Project – Projekt Komputeryzacji Historii. Projekt ten powstał na uniwersytecie w Los Angeles i miał na celu stworzenie serwisu, który umożliwiałby wymianę informacji historycznych. Szczególnie wartą polecenia stroną jest katalog zasobów historycznych dostępnych w sieci, który można znaleźć pod adresem: <<http://www.history.la.ca.us/history/hddirect.htm>>.

Znajduje się tam kilkadziesiąt odnośników do stron z całego świata, a także do większości ośrodków naukowych, wydziałów historycznych i innych organizacji związanych z historią.

pracujące na uniwersytetach, w ośrodkach naukowych, instytutach czy fundacjach. Tutaj także należałoby zaliczyć strony stworzone przez studentów historii.

W drugiej grupie znalazłyby się witryny, których autorami nie są osoby z wykształceniem historycznym, lecz osoby, które po prostu interesują się historią. Do tej grupy należałoby włączyć także strony antykwariatów, stowarzyszeń czy miłośników historii, na przykład jakiegoś regionu, miasta czy postaci historycznej. Ich zawartość, mimo iż częstokroć odbiega od poziomu naukowego, w wielu wypadkach może dostarczyć badaczowi interesujących treści bądź umożliwić kontakt z osobami dysponującymi atrakcyjnymi – z punktu widzenia prowadzonych badań – materiałami. Jako przykład można podać stronę poznańskiego Antykwariatu naukowego im. Jana Konstantego Żupańskiego, na której można przeszukiwać katalog antykwariatu, a także złożyć zamówienie na wybraną książkę⁸.

W rzeczywistości to właśnie historycy-amatorzy są znacznie bardziej zaangażowani w aktywne użycie Internetu i innych technologii w odniesieniu do problemów historycznych. Nawet zwykły przegląd stron poświęconych historii pokazuje, że większość to właśnie strony antykwariatów czy lokalnych stowarzyszeń historycznych zawierające bazy danych genealogicznych⁹. Wielokrotnie zdarza się bowiem tak, że w rękach prywatnych znajdują się cenne zbiory, które historyk mógłby wykorzystać w swoich badaniach, a do których, nie korzystając z Internetu, nie miałby dostępu. Należy się jednocześnie spodziewać, że segment „wirtualnej społeczności historyków” będzie się rozrastał bez udziału w nim ośrodków akademickich¹⁰. Dlatego te ostatnie powinny publikować w Internecie, by „związać” obie strony – historyków „profesjonalistów” i amatorów. Niektórzy badacze, na przykład Arne Solli z Uniwersytetu w Bergen, uważają, że świadomość, jak wiele stron historycznych w Internecie jest właśnie autorstwa osób bez wykształcenia historycznego, powinna wręcz zmobilizować historyków do większej aktywności w zakresie współtworzenia treści w sieci¹¹. Publikacje w Internecie pozwoliłyby na dotarcie do szerokiego grona odbiorców, wśród których obok naukowców znalazłaby się z pewnością grupa osób zainteresowanych danym tematem, niezwiązana z ośrodkami akademickimi.

⁸ Antykwariat naukowy im. J.K. Żupańskiego, <<http://www.antykwariat.pl>>.

⁹ T. Messer-Krause, *Participatory historical writing on the net. Notes and observations from recent experience*, [w:] D.A. Trinkle (red.), *Writing, teaching and researching history in the electronic age: historians and computers*, Sharpe, Londyn 1998, s. 44–45.

¹⁰ Tamże, s. 46.

¹¹ A. Solli, *The media challenge: towards an academic hypertext*, <<http://www.hist.uib.no/arne/eincinnati/media-challenge.htm>>.

Osobną kwestią, o której należy wspomnieć w tym miejscu, są możliwości, jakie stwarza Internet studentom historii w zakresie publikowania przez nich swoich prac. Strony WWW są bowiem idealnym miejscem do zaprezentowania wyników własnych badań, czy to w postaci prac semestralnych, czy magisterskich. Doświadczenia wielu ośrodków akademickich, na przykład uniwersytetów w Bergen w Norwegii czy w Toronto w Kanadzie, są najlepszym tego przykładem. Oczywiście na ten cel potrzebne są środki finansowe oraz merytoryczne wsparcie tych działań przez władze uczelni. Dobrze się stało, że możliwości takie w naszym kraju mają już miejsce.

Mimo wcześniej przedstawionych mankamentów, Internet historykowi daje duże perspektywy w jego pracy badawczej. Przede wszystkim za pośrednictwem Internetu historyk ma dostęp do źródeł, literatury i materiałów, do których nie miałby dostępu w inny sposób¹². Zgromadzone w Internecie materiały pozwalają także na przeprowadzanie badań obejmujących zasięgiem czy poziomem szczegółowości tematykę wcześniej niepodejmaną. To, że dzięki elektronicznym publikacjom źródeł historyk ma dostęp do wszystkich wydanych jego edycji, powodując, iż w krótkim czasie możliwe staje się przeprowadzenie badań kompleksowych. Elektroniczne publikacje materiałów źródłowych w Internecie są także okazją do zapoznania się z tymi również niedostępnymi dotąd dla badacza. W ten sposób może także dojść do sytuacji, w której zainteresowany, krytyczny czytelnik odwoła się do materiałów źródłowych, by zweryfikować czy przeanalizować procedury badawcze autora pracy. Zdaniem Sikorskiego:

[Do tej pory] czytelnik stykał się więc tylko z dwoma końcami procesu badawczego: początkiem, czyli wyjaśnieniem metody przyjętej w pracy, oraz końcem, czyli wynikami prezentowanymi przez autora. Najczęściej przyjęcie wyników było uwarunkowane akceptacją metody bądź jej odrzuceniem. Nikt przecież nie będzie powtarzał całego postępowania badawczego tylko po to, by „na gorąco” zweryfikować prezentowane wyniki¹³.

Elektroniczne publikacje, do których dostęp miałyby szersza grupa badaczy, umożliwiłyby także przeprowadzenie, na podstawie zebranego i opracowanego w postaci cyfrowej materiału, kilku niezależnych badań. Załóżmy, że dany badacz przeprowadził szeroko zakrojoną kwerendę w kilku archiwach, której efektem jest powstanie obszernej bazy danych. Autor stworzył ją, by móc przeprowadzić własne badania. Jednak nie musi to wca-

¹² J.B. Barlow, *Historical research and electronic evidence. Problems and promises*, [w:] D.A. Trinkle (red.), *Writing, teaching and researching history in electronic age: historians and computers*, Sharpe, Londyn 1998, s. 212.

¹³ D. Sikorski, *O potrzebie udostępniania wyników w zapisie cyfrowym*, [w:] B. Ryszewski (red.), *Historia i komputery. Metody komputerowe w badaniu i nauczaniu historii*, t. 1, Toruń 1995, s. 83.

le oznaczać, że ta baza nie zostanie już nigdy wykorzystana. Badacz ten może właśnie udostępnić ją w Internecie, by inni mogli z niej korzystać. Jak sugeruje D. Sikorski:

[...] również niewielkie uzupełnienie istniejącej bazy o nieuwzględniony przez autora typ czy klasę danych może znacznie zmodyfikować lub zmienić obraz przedstawiony w publikacji¹⁴.

Kolejnym krokiem mogłoby być połączenie zebranych przez kilku badaczy danych, obejmujących tę samą klasę informacji, w jedną dużą bazę, „której powstanie byłoby niemożliwe wysiłkiem jednego badacza”¹⁵. Także w takim rozwiązaniu najwygodniejszą platformą dla wspólnej pracy wydaje się właśnie Internet, którego do tej roli predysponują podstawowe cechy, takie jak: łatwość dostępu, niskie koszty publikowania, szybkość komunikowania się oraz nieograniczony zasięg.

W tym miejscu pragnę wspomnieć, że w Internecie wydana jest duża liczba czasopism historycznych – pierwsze z nich to elektroniczna wersja wydanych już drukiem, z reguły niedostępnych szerszym gronom historyków (skromny nakład, trudności w uzyskaniu środków finansowych na sprowadzenie do kraju itd.). Umieszczenie ich w Internecie bądź tylko streszczeń wybranych z nich artykułów czy nawet spisu treści jest bardzo cenną pomocą w dalszych poszukiwaniach badaczy. Dostęp do czasopism na ogół jest bezpłatny i nieograniczony.

Dzięki mnogości występujących w Sieci czasopism znacznie poszerza się „horyzont badawczy” historyka. Korzystając na przykład z lokalnych wydawnictw jakiegoś uniwersytetu (np. w Stanach Zjednoczonych), można zgłębiać tematy, których z powodu braku dostępu do materiałów nie można było podjąć, nie korzystając z Sieci. Bogatą listę elektronicznych czasopism poświęconych historii zgromadzono, na przykład, na Uniwersytecie Tennessee w USA¹⁶. Elektroniczne wydania historycznych periodyków pozwalają także zapoznać się z aktualnym stanem dostępnych na stronach WWW zasobów źródłowych. Wielokrotnie podczas pisania artykułów autorzy korzystają właśnie ze źródeł zgromadzonych w Internecie. Jako przykład można podać artykuł: *Viva Computer Links not Chain Links! A Review of Web Sites on the US-Mexican Border* („Przegląd stron internetowych poświęconych problematyce pogranicza amerykańsko-meksykańskiego”) napisany przez Andrew G. Wooda i Trávisa Du Bry. W powyższym artykule autorzy jednoznacznie stwierdzają, że zarówno wartość materiału na badany przez nich

¹⁴ Tamże, s. 84.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Alfabetyczny spis czasopism elektronicznych poświęconych historii, dostępnych w Internecie znajduje się m.in. pod adresem: <<http://www.tnech.edu/www/acad/hist/journals.html>>.

temat, jak i liczba stron w Internecie są imponujące. Z uwagi jednak na fakt, że internetowe „odkrycia” mogą ulec zatarciu, wskazane byłoby przegranie danych treści (dla danego badacza szczególnie ważnych) na twardy dysk.

Innym przykładem szerokich możliwości wykorzystania źródeł w postaci elektronicznej może być projekt „From Revolution to Rekonstruction” („Od rewolucji do rekonstrukcji”) stworzony na Uniwersytecie w Groningen w Holandii. Projekt, w którym uczestniczył mój magistrant¹⁷, nakładał stworzenie na bazie „Outline of American History” („Zarys historii Stanów Zjednoczonych”) hipertekstowej historii Stanów Zjednoczonych. Tekst źródłowy został zeskanowany, a następnie adnotowany znacznikami języka HTML tak, że przybrał formę dokumentu WWW. Treść dokumentu w żadnym miejscu nie została zmieniona. Dodane zostały natomiast obrazki, ryciny czy zdjęcia, ilustrujące treść dokumentu. Często korzystano ze zeskanowanych obrazów amerykańskich znaczków pocztowych, na których wielokrotnie uwieczniane były wybitne postaci czy ważne wydarzenia historyczne. Ponadto tekst został uzupełniony odnośnikami do miejsc w Internecie opisujących szerzej dane wydarzenie czy daną postać lub odnośnikami do innych stron projektu, które logicznie uzupełniały dany fragment tekstu. Dzięki temu całość zyskała wymiar hipertekstu, co umożliwiło nadanie jej nieliniarnej formy (możliwe jest czytanie dokumentu niekoniecznie od początku do końca, można „podążać” za dowolnymi odnośnikami, ograniczając się w ten sposób jedynie do jakiegoś konkretnego wydarzenia czy postaci).

Drugi rodzaj czasopism to te wydawane wyłącznie w formie elektronicznej. Stanowią one zupełnie nowe źródło informacji dla historyków. Jak wspomniano, traci w tym wypadku na znaczeniu problem z dostępnością do tak publikowanej literatury, a szeroki zakres poruszanej tematyki dostarcza badaczom wyczerpującej i aktualnej informacji na niemalże każdy temat. Najstarsze polskie czasopismo historyczne – „Kultura i Historia” – jest w Internecie od 2001 r. Wydawcą jego jest Instytut Kulturoznawstwa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Internet nie ogranicza się jednak wyłącznie do stron WWW. To także poczta elektroniczna (e-mail) oraz listy dyskusyjne, które w znakomity sposób umożliwiają wymianę informacji, opinii czy prowadzenie dyskusji na niemalże wszystkie tematy.

¹⁷ Miało to miejsce we wrześniu 1999 r. w Letniej Szkole „New Methods in History” [Nowe metody w historii] w Bergen, w Norwegii, w ramach sponsorowanego przez Komisję Europejską programu Socrates-Erasmus. Kurs „Managing large WWW – projects”. Zarządzanie dużymi projektami w Internecie pod przewodnictwem prof. G. Wellinga z Uniwersytetu w Groningen w Holandii polegał na stworzeniu elektronicznej wersji (dostępnej z poziomu WWW) dokumentów tzw. Outline of American history (jest to zwięzły zarys historii Stanów Zjednoczonych wydawany w formie bezpłatnych broszur przez American Information Agency).

Poczta elektroniczna i grupy dyskusyjne

Poczta elektroniczna

Obok sieci WWW jest ona drugą co do popularności usługą dostępną w Internecie. Popularność zyskała dzięki dwóm podstawowym cechom: szybkości i niskim kosztom związanym z wymianą listów. Wiadomość wysłana za pośrednictwem poczty elektronicznej dociera do każdego miejsca na Ziemi niemal natychmiast (czas można liczyć w sek.). W ten sposób już na samym początku zdystansowała pocztę tradycyjną.

Drugim argumentem sprawiającym, że coraz więcej ludzi korzysta z tego sposobu wysyłania korespondencji, jest niezwykle niski koszt wysłania wiadomości. Ponieważ elektroniczny list liczy zazwyczaj kilka kilobajtów, potrzeba zaledwie kilku sekund, by został wysłany do adresata (a płaci się za czas połączenia z siecią, a więc za te kilka sekund). W przypadku poczty elektronicznej nie ma także różnicy, gdzie dany adresat się znajduje (tyle samo trwa wysyłanie listu do odbiorcy w Polsce, co np. w Australii).

Te cechy poczty elektronicznej sprawiły, że dostrzeżono w niej duże możliwości zastosowań także w nauce. Z punktu widzenia historyka wskazać należałoby na takie jej właściwości, jak:

- możliwość swobodnego kontaktowania się z ośrodkami naukowymi na terenie kraju i zagranicy,
- możliwość szybkiego skonsultowania się ze specjalistą w danym obszarze,
- możliwość konsultowania się na bieżąco podczas prowadzenia badań, co umożliwia wprowadzanie poprawek przez inne ośrodki, uwzględnienie ich sugestii w opracowaniu danego materiału,
- możliwość przesłania wyników badań do wielu ośrodków i uzyskanie szybkiej opinii na ich temat.

Dzięki wymienionym zaletom poczty elektronicznej historyk znacznie może poszerzyć zakres prowadzonych przez siebie badań. Uzyskuje bowiem bezpośredni dostęp do informacji, do której w inny sposób nie mógłby tak szybko, a czasem w ogóle dotrzeć. Można ponadto wykorzystać tę możliwość do wymienienia poglądów, zasięgnięcia opinii czy zapoznania się z aktualnym stanem badań w danym ośrodku naukowym. Poczta elektroniczna daje także możliwość szybkiego powiadamiania innych ośrodków naukowych o planowanych konferencjach czy sympozjach. W obrębie danego wydziału czy uczelni można w ten sposób tę samą wiadomość rozesłać do niezliczonej liczby adresatów, informować o bieżących wydarzeniach czy planowanych spotkaniach. Dzięki temu obieg informacji przebiega niezwykle sprawnie, a ponadto jest gwarancją, że dana osoba wiadomość otrzymała.

Poczta elektroniczna może stanowić doskonałe narzędzie podczas pracy badawczej. Za pomocą e-maili można szybko i sprawnie kontaktować się ze specjalistą z danej dziedziny i wyjaśnić sprawy wątpliwe lub sporne. Także tu zalety tej formy komunikacji najpełniej można dostrzec, gdy dotyczy ona kontaktowania się z placówkami zagranicznymi. W normalnym trybie czas potrzebny na wymianę korespondencji można liczyć co najmniej w tygodniach (nie wspominając o czasie potrzebnym na ewentualne kilkakrotne wymienienie uwag na piśmie). Podejmowanie takich działań byłoby bezcelowe, gdyż czas potrzebny na odpowiedź byłby na tyle długi, że mogłoby to opóźnić całe badania. Wyobraźmy sobie sytuację, że starożytnik przebywający na stypendium, na przykład w Egipcie, pragnie skonsultować się w sprawie badanego manuskryptu ze specjalistami z kraju oraz ze Stanów Zjednoczonych. List z załączoną odbitką zdjęcia przesyłany tradycyjną pocztą musiałby iść co najmniej dwa tygodnie. Następnie należałoby doliczyć czas potrzebny na odpowiedź (kolejne dwa tygodnie). Zakładając, że wydanie opinii przez biegłego nastąpiłoby natychmiast po otrzymaniu materiałów i tak całość zajęłaby miesiąc. W międzyczasie badania zostałyby wstrzymane. Używając poczty elektronicznej, czas potrzebny na zrealizowanie podobnej ekspertyzy można zredukować do kilku godzin. Dzięki temu możliwe jest kontynuowanie badań nawet następnego dnia.

Listy dyskusyjne

Wymiana poglądów na ściśle określony temat może odbywać się w ramach tak zwanych list dyskusyjnych. Są to specjalnie wydzielone miejsca w sieci, których działanie polega na automatycznym rozsyłaniu danej wiadomości do wszystkich subskrybentów danej listy. W ten sposób każdy może wyrazić swoje zdanie na poruszany temat i każdy może zapoznać się ze zdaniem innych. Jest to forma dyskusji toczonej przy użyciu elektronicznych wiadomości tekstowych. Głównym pożytkiem dla pracy badawczej, wynikającym z uczestnictwa w listach dyskusyjnych, jest możliwość zapoznania się z aktualnym stanem badań w danym ośrodku. Mnogość występujących w Internecie list dyskusyjnych powoduje, że ich tematyka najczęściej jest bardzo sprecyzowana, na przykład amerykański katolicyzm, przeszłość Półwyspu Iberyjskiego od czasów najdawniejszych do współczesności czy historia pisma i komunikacji¹⁸. Różnią się one od siebie także poziomem merytorycznym prowadzonej dyskusji.

¹⁸ W. Chorążyczewski, D. Czyżak, *Zasoby sieciowe przydatne dla badań historycznych*, [w:] *Historia i komputery. Metody komputerowe w badaniu i nauczaniu historii*, t. 1, UMK, Toruń, s. 63–64.

Trzeba przyznać, że niezwykle częstą praktyką jest zapraszanie prócz pracowników naukowych także studentów, uczniów czy nawet wszystkich zainteresowanych. Z całą pewnością tworzenie grona o takim różnorodnym składzie jest godne pochwały i ma oprócz walorów poznawczych określone walory wychowawcze. Dla poważnej dyskusji zdaniem badaczy tego problemu przydatna byłaby ściślejsza rekrutacja jej uczestników oraz kontrola przestrzegania reguł uczestnictwa, co nie musiałoby wyłączać profesjonalistów¹⁹.

Ponadto nieodzowna staje się konieczność moderowania dyskusji, zwłaszcza w odniesieniu do niektórych tematów, jak na przykład dzieje poszczególnych religii czy kościołów²⁰.

Forum dyskusyjne to także znakomita okazja, by w jednym miejscu zebrać „wszystkich uczestników zespołu problemowego”²¹. Dzięki temu możliwe staje się przeprowadzenie elektronicznej konferencji z udziałem wszystkich najwybitniejszych naukowców. Trudno przecenić znaczenie możliwości udziału w tak zorganizowanej konferencji dla przyszłej pracy badawczej. Zapewnia on przede wszystkim możliwość obcowania z najwybitniejszymi jednostkami w danym obszarze nauki. Każdy uczestnik ma możliwość zadawania pytań (do wszystkich) i oczekiwania odpowiedzi. W ten sposób można wymienić poglądy z osobami o podobnych zainteresowaniach, z którymi najprawdopodobniej inaczej nigdy nie nawiązalibyśmy kontaktu.

Nie sposób podczas omawiania problematyki poczty elektronicznej pominąć potencjalnych zagrożeń związanych z tą formą komunikacji. Jak wspomniano, częstokroć do dyskusji włączają się osoby bez profesjonalnego przygotowania, co może rodzić pewne wątpliwości dotyczące niektórych kwestii merytorycznych podejmowanych w trakcie ich trwania.

Przepływ informacji za pośrednictwem poczty elektronicznej budzi niepokoje części historyków, którzy obawiają się, że część informacji (o ile nie większość) zginie, gdyż nie są one archiwizowane. Dopóki nie zostaną stworzone archiwa list dyskusyjnych, możemy mówić o „gubieniu informacji”. Jednakże z chwilą, gdy takowe się wprowadzi, „archiwiści i historycy wkroczą w złoty wiek”²².

Z drugiej strony jednak pojawiają się obawy, iż stworzenie możliwości zapisywania wszystkich informacji doprowadzi do sytuacji, że w „gąszczu

¹⁹ Tamże, s. 62.

²⁰ Tamże, s. 63.

²¹ Tamże, s. 66.

²² J. Samuel, *Electronic mail – Information exchange or Information loss?*, [w:] S. Ross, E. Higgs (red.), *Electronic Information resources and historians: European perspectives*, Max-Planck-Institut, St. Katharinen 1993, s. 58–59.

informacji będzie niezmiernie trudno się odnaleźć. Ci, którzy posiadają tę umiejętność, będą kontrolować świat”²³.

Jest sprawą bezsporną, że możliwości wykorzystania poczty elektronicznej, grup dyskusyjnych oraz sieci WWW otwierają przed historykiem nowe, nieznane wcześniej drogi poszukiwań. Ułatwiona komunikacja, wyczerpująca informacja dostępna przez Internet oraz perspektywy korzystania z niedostępnych do tej pory źródeł umożliwiają historykom prowadzenie takich badań, które bez istnienia Internetu byłyby trudne, a często wręcz niemożliwe. Reasumując, Internet to także nowe źródło informacji, które powinno doczekać się równego traktowania zarówno w zakresie pozyskiwania danych, jak i ich publikowania.

²³ R.J. Morris, *Electronic documents and the history of the late 20th century. Black holes or warehouses – what do historians really want?*, [w:] S. Ross, E. Higgs (red.), *Electronic information resources and historians: European perspectives*, Max-Planck-Institut, St. Katharinen 1993, s. 304.

